

Dodatek do Nr. 136. „Dziennika Lwowskiego“.

Poniedziałek dnia 15. Czerwca 1868. — Wita i Modesta Męczeni. (rzym.) — Łukijana M. (grec.)

Lwów dnia 15. czerwca.

Wszystkie dzienniki zastanawiają się jeszcze nad skutkami popełnionego na osobie ks. Michała morderstwa. Poczyniwszy w poprzednim numerze nasze odnośne uwagi, poprzestaniemy na nich, gdyż nie chcemy się wdawać w dalsze kombinacje, które na teraz nie mają żadnej podstawy, gdyż lada okoliczność zmienić może w każdej chwili stan rzeczy. Wiedeńskie dzienniki pocieszają się, że umiarkowanemu stronnictwu uda się w ręku swem zatrzymać ster rządu, a „Wanderer“ udziela Austrii tę nader rozsądną radę, aby Niemiec nie przeszkadzał ani intrygi Austrii, ani opór Turcji, które zwalczyć potrafi. Mniemamy, że Austria otrzymawszy tyle dotkliwych nauczek, nie będzie kroczyła drogą polityki reakcyjnej, któraby jej doradzała utrzymanie stanu teraźniejszego w Turcji, która na dłuższy czas i tak się utrzymać nie może.

Pobyt ks. Napoleona w Wiedniu wywołuje ciągle jeszcze przeróżne domniemywania; podróż jego do Pragi złości nieco Niemców i dlatego głoszą, że pojechał on tam jedynie w celu odwiedzin cesarza Ferdynanda. To jednak niezawadzi, aby się nie miał widzieć z przywódcami czeskimi, którzy nieco w innym świetle przedstawia mu dążność narodu czeskiego.

Z półurzędowego źródła donoszą, jakoby ks. Napoleon nie miał żadnej misji politycznej i że tylko z własnego popędu i bez jakiegokolwiek głębszego zamiaru podróż swą przedsięwziął, gdyż cesarz Napoleon jest zanadto przeczorny, aby mógł ją powierzyć tak samoistnemu i niepowodującemu się członkowi, jakim jest książę. Skutkiem jednak podróży będzie, że książę oświeciwszy się co do stosunków Austrii i wschodnich, zdoła cesarzowi dać stosowne rady co do zachowania się jego w sprawie wschodniej, która właśnie teraz staje się arcypiękną.

Stanowisko innych mocarstw do kwestyi wschodniej jest dość jasne, gdyż Anglii zależy na utrzymaniu obecnego stanu rzeczy, podczas gdy Moskwa czeka na jakikolwiek pozór do wzmieszenia się. A właśnie aby uniknąć wystąpienia Moskwy, do której łatwo przyłączyłyby się mogły i Prusy, mocarstwa unikają wszelkich stanowczych kroków na Wschodzie, wiedząc, że najmniejsza okoliczność mogłaby się stać powodem europejskiego zawiązania. Prócz Anglii, nieżyczy sobie tego i Austria, dla której utrzymanie pokoju jest kwestią żywotną, i Francja, która nie jest jeszcze zupełnie przygotowana do wojny.

Najnowsze uchwały wydziału Rady państwa obdarzyły nas wcale niemiłą niespodzianką, gdyż znowu o kilkadziesiąt guldenów więcej płacić będziemy podatku. Podwyższenie to nie jest tak małe, jakby się zdawało, gdyż obok innych dodatków stanowi w ogólnej kwocie dotkliwą stratę na dochodach każdego, a szczególnie średniej klasy i mniej zamożnej ludności.

Przy podatku gruntowym wynosi podwyższenie $\frac{1}{12}$ część dotychczasowego czystego podatku; ponieważ jednak istnieje już zwykły dodatek $\frac{1}{3}$ i nadzwyczajny dodatek wojenny $\frac{1}{6}$, to wraz ze wszystkimi dodatkami podatek gruntowy, ustanowiony na 16% od czystego dochodu, wynosić będzie $26\frac{2}{3}\%$; do podatku domowego projektowany jest dodatek $\frac{1}{4}$ części, do podatku zarobkowego i dochodowego $\frac{3}{5}$ czyli 60%, a gdy przy podatkach tych istnieje już 40% dodatek, to na rok 1868, podatki te wynosiłyby podwójną kwotę pierwotnego.

Z tych danych widać, że podwyższenie podatków będzie dla nas już i tak dostatecznie obciążonych, wcale dotkliwym, i że ludność teraz gorzko opłacać musi system, który miasto zaprowadzać zaoszczędzenia, tylko nowe ciężary zwała na jej barki. Nasz kraj jest tak zniszczony pod względem materialnym, nieurodzaj, posucha, wylewy i rozliczne inne okoliczności, takimi dotknęły go klęskami, podczas gdy z drugiej strony nie się nie dzieje aby go podnieść w ekonomicznym kierunku, że istotnie niepojmujemy, jak będziemy wstanie podobać tym nowym ciężarom. Bo niewolno zapomnieć, że obok

rządowych podatków, dodatek indemnizacyjny, krajowy, gminny, powiatowy, na szkoły, drogi i t. d., stanowi co najmniej podwójną jeszcze sumę pierwszych.

Obawiamy się, aby w krótkim czasie nie wyschły wszystkie źródła dobrobytu, tak, iż rząd chcąc coraz większe pociągać korzyści i sam dla siebie nic niewydobędzie i nas do szczytu zniszczy. Chcąc zapobiedz bankructwu i pomódz tym sposobem wierzycielom, nie należało ludności zbyt obciążać lecz trzeba było wziąć się szczerze do oszczędności, a nie jakby na kpiny, wydatki wojskowe o kilkanaście milionów powiększyć. Oto rak, który Austrię toczy od lat 20, a do operacyi którego rząd zapewne dopiero wtenczas się skłoni, kiedy będzie za późno i gangrena owładnie całe ciało.

Korespondencye.

Bukareszt dnia 8. Czerwca 1868.

Sprawa odnosząca się pośrednio do Galicyi, bezpośrednio zaś do emigracyi naszej, a właściwie do jednego z najzwyklejszych jej członków, do człowieka wielkiego serca, rozumu i znakomitych zasług, zmusza mnie szukać gościnności w Dzienniku waszym dla niniejszych słów kilku:

Korespondent z Carogrodu do „Dzien. Poznań.“ obdarzony za łaską Proroka przymiotami jasnowidzenia i nieomyślności, łatwością rozwiązywania najzawiślejszych kwestyi Europejskich mocą własnego rozumu, wyłącznie uprzywilejowanego rozkazem dziennym tureckiej eksceiencyi, zapatrując się z wyższego bo księżycowego stanowiska na drobne dzieje świata tego, rozjaśnił w nr. 124 wspomnianego Dziennika kilkoma promieniami czarnej noc, jaka zawisła nad południowo-zachodnio-północnem dziennikarstwem europejskiem, szamotającem się w tendencyjnych ciemnościach co do sprawy wschodniej; uszczęśliwił Poznań kilkoma prorocztwami, zapowiedział kilka cudów na później, a udowodniwszy najwymowniej nadziemskie swe własności wykryciem sprężyn, podaniem przyczyn i wskazaniem na skutki, wpływające z przebiegu mających się odbywać w Galicyi werbunków do rzekomych legionów polskich, na lubawowszy sobie tak i tem podobnie w poetycznej oddali, nie pogardził nareszcie i prozaicznym naszym padolem płaczu, i wszedł w całej swej pełni nad poziomem codziennego życia i nad praktycznością stosunków jego i stosuneków.

Skoro jednak dotknął się ziemi, wnet go opuściły cudowne owe dary i przymioty i stał się naraz niskim, tak bardzo niskim, że i najmniejsza miara, jaką oceniamy chociażby najwzględniejszą wartość charakterów i cnót ludzkich, sterczy niedoścignięta nad jego głową i sercem; bo pierwszą oddał pod rozkazy atamana swego, a braku drugiego dowódcy występując i ciskając ciężką obelgę na człowieka, którego nie zna. Mylnem bowiem jest, panie korespondencie, co powiadasz o Laskowskim, posadzając go o podejrzenie jakieś werbunki, na które przez szpary ma patrzeć konsulat moskiewski. Laskowski pomimo nadwątłego zdrowia zajęty jest ciężką lecz ucziwą pracą na kawałek chleba tułaczego, i wierz mi, że dla swych wysokich przymiotów i zdolności, a co ważniejsza dla nieskazitelnego charakteru swego, stokroć straszniejszym jest on Moskwie, jak całe brygady i dywizye podobnych tobie rycerzy.

Dobrze, że sam się nazwałś denuncyantem, alchociaż wiemy nie od dzisiaj, że nie obcem wam tego rodzaju rzemiosło. W r. 1863 daliśmy tego niezbita dowody, odmawiając urlopów oficerom kozaków waszych, pragnących pospieszyć na plac boju w Polskę, denuncyując przed władzami tureckimi tych, którzy zdołali uniknąć z waszej szkoły rozpusty i swawoli, i podając ich nazwiska ambasadowi mocarstw rozbiorowych.

Mówisz o szachrajstwach politycznych; a któż bieglejším jest w nich, jak wy i wasz mistrz?

Mówisz o werbunkach i ubarwiasz obawy twoje w fałszywe kwiaty patriotyzmu; ty co sam werbowałeś do „sprytnych kozaków“ i zręcznie zastawiałeś sidła w Turcyi na znaną wojskową młodzież polską.

Jeśli się otrzeźwiesz czasem na chwilę, by przelać na papier myśli twoje pana, jeśli kiedy pomyślisz o Polsce, to chyba o takiej, jaką z tym mistrzem radbyś ją widzieć; t. j. zrywającą się, walczącą, a upadającą i dostarczającą karmu dla szeregow sprytnych kozaków waszych, karmu tuczonego was pasażerów od tak dawna.

I wy to śmiecie odzywać się potwarczo o takich ludziach jak Laskowski? Wy co osiedli na księżycu nieznacie najszlachetniejszych synów polskiej ziemi?

Gdyby zawiść nie ociemniała i nieogłuszała was, to o Laskowskim, jako oficerze, powstańcu i człowieku, moglibyście zasięgnąć języka z pułków artylerii moskiewskiej, z najwyższych petersburskich wojskowych zakładów naukowych, z mogił kryjących bohaterskie zwłoki Sierakowskiego, Maćkiewicza i innych, z wiosek i miast, z niw, puszczy i lasów Litwy i Żmudzi. Gdyby uszy wasze były przystępnymi dla echa obcych zasług, to z Dreżna, Zurychu, Paryża i Bukaresztu odbiłby się był o nie do tego czasu odgłos szacunku dla Laskowskiego.

Przeczytaj panie korespondencie protestacyę naszą przesłaną „Dzien. Pozn.“ i wybierz pierwsze lepsze z podpisanych na niej nazwisk naszych, a każdy potwierdzi przed tobą i całym światem prawdziwość słów tych o Laskowskim. Jestem pewny, że nietylko my zamieszkalibyśmy czasowo w Bukareszcie, ale i ci, którzy pracując na chleb powszedni, rozjechali się po prowincyi, i wielu, bardzo wielu kolegów w kraju i zagranicą, oświadcza się z gotowością przyłączenia się do treści naszej protestacyi. A teraz na ciebie kolej, wymienić twoje nazwisko i albo udowodnić potwarz, którą zdradziecko w świat rzuciłeś, albo ją natychmiast odwołać.

Bądź pewny, że znajdziemy sposoby zmuszenia cię do tego.

Niechając, jak to czyni korespondent, rozprawiać z tąd o tem, co się dzieje w Carogrodzie, Krakowie i Galicyi, niewspominam ani o Okszy ani o Mokran-Beju: Allah Kirim; być więc może, że nadarzy się komuś w właściwym miejscu sposobność wyświecenia i owych szczegółów, któremi korespondent ów przemawia do opinii rodaków.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Przyszłe posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się aż w środę.

Ustawa o organizacyi sądów powiatowych otrzymała sankcyę cesarską.

Książę Napoleon wyjechał wczoraj do Pragi, gdzie zabawi do wtorku.

Pomimo zakazów przygotowują w Czechach znowu nowe mityngi, na których przeważnie omawiane być mają sprawy podatkowe. „Debatte“ donosząc o tem z wielkiem oczywistym zgorszeniem, powiada tak w końcu: „Jak się rząd wobec tych agitacyj zachować myśli, niewiadomo nam wprowadzić; ale my liczymy z pewnością, iż on dłużej nie zechce cierpieć takich systematycznych i niebezpiecznych podżegań ludu.“ Oto jest sposób, w jaki dąży „Debatte“ do ugody z Czechami!

Temi dniami przedłożoną już będzie ustawa o obronie krajowej sejmowi peszteńskiemu.

Ugoda z Kroatami postępuje bardzo pomalutką. Węgierska deputacya regnikolarna odstąpiła od pierwotnego zamiaru traktowania ustnie w tej sprawie i obrała drogę pismenną. Wprawdzie to cokolwiek utrudni rychlejsze przyjscie do skutku pomienionej ugody, zawsze jednak spodziewać się należy, iż niezbyt długo czekać będziemy na rozwiązanie tej sprawy, gdyż Węgrzy ze swej strony starają się jak najenergiczniej sprawę tę co rychło załatwić.

Polska. Z powodu urodzenia się wielkiego księcia Aleksandrowicza, podany został przez pełniącego obowiązki prezydenta miasta Warszawy adres wierno-poddanych do Cara w imieniu mieszkańców miasta. Tak donosi dziennik urzędowy: dla nas podobny adres niema znaczenia, gdyż jest on podany ze strony carskiego czynownika, który do tego kroku przez nikogo nie został upoważniony.

Pomiędzy innemi mianowaniami i dymisjami czytamy uwolnienie od służby gubernatora wojennego Krasnojarska i gubernatora cywilnego jeni-sejskiego generał-majora Czartoryskiego, który równocześnie otrzymał urlop roczny.

Z Warszawy piszą do „Dz. Poz.“: „Doktor Lebrun, jeden z najznakomitszych lekarzy naszych, zakończył swój pełen pracy żywot. Uczony ten pobierał nauki na uniwersytecie paryskim, zkałd po pozyskaniu stopnia doktora powrócił do kraju i rozpoczął swą mozolną pracę niesienia pomocy cierpiącej ludzkości oraz współpracownictwa na polu naszej literatury lekarskiej. W dowód uznania jego nauki możnaby przytoczyć to niezmiernie zaufanie, jakie w powszechności naszej miał zmarły, zaszczytowanie go przez Towarzystwo lekarskie zaproszeniem na członka, później sekretarza, a przez czas jakiś na prezesa tegoż Towarzystwa.

Wiadomo wam, że wskutek zeszlórocznej amnestyi, pewna liczba Litwinów wróciła z Sybiru do Królestwa, gdzie nie miała żadnych środków do życia. Rząd osadził ich na Koszykach, jednej z ulic oddalonych od miasta i udzielał im nawet pewnego wsparcia; dobroczynność prywatna dokonała reszty, aby wyżywić biedaków. Niedawno ordynat hrabia Zamojski ofiarował nieszczęśliwym trochę gruntu w swych dobrach, aby tym sposobem przyjąć im w pomoc. Lecz oberpolicmajster warszawski jenerał Własow radził im odmówić hr. Zamojskiemu, gdyż, jak mówił, wkrótce cesarz pozwoli wam wrócić do domów. Łatwo wierność tych ludzi skłoniła ich do zrzeczenia się proponowanego dobrodziejstwa, co hr. Z. trochę obruszyło. Lecz kłamstwo, charakterystyczna cecha Moskali i tu było powodem otumanienia biedaków. Amnestya nie wyszła i nie wyjdzie, a hr. Z. gruntu już po wtórnie oddać nie mógł, dla przyczyn od siebie niezależnych. Nieszczęśliwi bracia nasi litewscy zostali na bruku i dopiero wtedy rząd pozwolił familiom prywatnym nimi się zająć. Mnóstwo ich też wyjechało na prowincję i tylko kilka familij zostało w Warszawie.

Francya. Wyjazd dworu do Fontainebleau znamionuje porę ciszy politycznej, porę spoczynku, w której dyplomacya, idąc za przykładem dworskim wyjeżdża do kąpiel i na wybrzeża morskie i w góry. Cesarz przed wyjazdem do Fontainebleau dawał bardzo nprzejme posłuchanie hr. Goltzowi. Sprawa plakatów Luksemburskich, o której przed dwoma dniami donieśliśmy, a która niezmiernie wiele krwi napsuła i psuje jeszcze ciągle wszystkim dziennikom niemieckim, mało znacząca w istocie rzeczy, nie oziębiła bynajmniej stosunków uprzejmych Francyi z Prusami. Hr. Goltz po posłuchaniu miał wyjechać do Ems, jak co roku dla pokrzepienia się u wód tamtejszych.

Papież odmawia stanowczo kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi paryskiemu, czego sobie cesarz tak bardzo życzy. Na nalegania w tym przedmiocie ze strony posła francuzkiego, odpowiedział Ojciec św., że tak długo wszystkie nalegania o kapelusz dla arcybiskupa paryskiego będą bezskuteczne, dopóki tenże nie odwoła swych zdań, nie przejedna się z biskupami i nie pozyska ich głosów za sobą. Wówczas papież nie będzie miał nic przeciw udzieleniu mu purpury kardynalskiej.

Podobnie nie chce kurya rzymska zatwierdzić mianowanego przez rząd biskupem w Agen księdza Gérin; przyczyną tego jest iż biskup nie chciał uwierzyć w cud, gdy przed kilku laty miała się pojawić Najsw. Panna w Salecie. Ksiądz Gérin upomina się o wytoczenie przeciw niemu śledztwa kanonicznego, ażeby szczególnie całej tej sprawy we właściwym wyjaśnieniu się świetle.

„Nieustanna międzynarodowa liga pokojowa“ odbyła za zezwoleniem rządu walne zgromadzenie w sali Hertza, pod prezydencją Jana Dollfusa. Pięciu mówców głos zabierało; znajdowali się na zgromadzeniu, paryzki rabin Izidor, pastor paryzki, sławny ekonomista Passy. Ksiądz nie było żadnego, ks. Gratry, który miał mieć mowę, dał znać na pół godziny przed zgromadzeniem, że nie przybędzie.

Serbia. O znanej nam już smutnej katastrofie, osobliwie co do powodów, z jakich mianowicie dokonaniem zostało owe morderstwo, mamy już dziś cokolwiek poszczególniejsze wyjaśnienia. Otóż stary Radawanowicz, były dyrektor gimnazjum belgradzkiego przy przesłuchaniu wyznał, iż on księcia wraz z jego kuzynką Anką Konstantynowicz dlatego zamordował, ponieważ książę uwiódł jego córkę, z którą miłośne utrzymywać miał stosunki. Jaką zaś styczność z ostatnią tą sprawą mogła mieć Anka Konstantynowiczowa, kiedy Radawanowicz mszcząc się na księciu nie zaniechał również i jej zamordować a nawet starał się i na córce tej Katarzynie dokonać podobnego czynu, rzecz tę objaśnią nam następujące fakta.

Przed laty ożenił się był ks. Michał z księżniczką Julią Hunyady, Węgierką, któremu atoli związkowi nieraczył jakoś Bóg pobłogosławić: księżna była ciągle bezdzietna, co księcia wielce martwiło. Widząc to wszystko Anka Konstantynowiczowa, a mając sama młodą i piękną córkę Katarzynę na wydaniu, jęła tak tak długo namawiać i przedstawiać księciu, aż tenże w końcu usłuchał jej rady i w r. 1865 rzeczywiście rozwód wziął z księżną — która odtąd aż do ostatnich chwil stale przemieszkowała w Wiedniu, pobierając przeznaczoną jej przez księcia pensyi rocznej 10,000 dukatów. Pomimo tego jednak książę nie tylko że nie poślubił Katarzyny, ale nie myślał nawet nigdy małżeńskich zawierać z nią ślubów.

Otóż mamy mieć przed sobą rodzaj dramatu familijnego, w którym wprawdzie dotąd występowały li tylko pojedyncze osoby, którego jednak epilog zdaje się, wkrótce sam dla siebie będzie nowym i o wiele straszniejszym dramatem, a w którym już działającymi osobami omal że nie będą wszystkie narody Europy. Osobliwszą przytem jest okoliczność, że wszystkie dzienniki niemieckie, które jak wiadomo, zażegnaby chciały tę burzę i w ogóle wcale nie sprzyjają tej sprawie, dziś jednogłośnie obok zemsty prywatnej, w owym morderstwie upatrują już także cele polityczne. I rzeczywiście, gdy zastanowimy się bliżej, do tego samego przyjdziemy wniosku, zważywszy zwłaszcza, że jak się to okazuje, Radawanowicze w rzeczywistości są zwolennikami Karadziordzewicza. Nie mniej i to zastanawia, że z tych dwóch synów Radawanowicza, jeden był inżynierem a drugi adwokatem — że zatem wszyscy trzej mordercy do klas wykształceńszych należą.

Co do następcy księcia Michała obecnie, i domyślać się trudno. Stronnictwo Obrenowiczów jest za owym potomkiem ostatnim imienia Obrenowiczów, o którym już wczoraj wspomnieliśmy. Jeden z kuzynów księcia Michała, niejaki Miłosz Obrenowicz, ożenił się z pewną Wołoszką, Maryą Sturdza, a owocem tego małżeństwa jest właśnie ów chłopczyk, imieniem Milan. Liczy on obecnie lat 13 i jest na wychowaniu w Paryżu przy swej matce, która tam z ks. Kużą zamieszkała.

Za kandydatem tym młodzieuchnym przemawia dalej i ta okoliczność, że i Garaszani, który również niejaki ma wpływ w Serbii, nie miałby przeciw temu, jeśliby jemu podczas małoletności Milana oddane były tymczasowe rządy. Nakoniec, i to najwięcej, przemawia za nim wydana obecnie odezwa ministra wojny do armii serbskiej (jak to najnowsze telegramy donoszą), w której tenże podaje do wiadomości, jakoby ostatnią wolą księcia Michała było, ażeby następcą jego mianowanym był Milan Obrenowicz, i którą to odezwę przyjął miała przebywająca obecnie wojskowość w Belgradzie bardzo pomyślnie. Dodać tu jeszcze należy, że i obce mocarstwa, osobliwie te, które zażegnaby chciały możliwą ową burzę w Serbii, również jak najczynniej popierać będą stronę Milana Obrenowicza.

Przy takich więc danych kandydatura Milana miałaby największą prawdopodobieństwa dobrego skutku za sobą. Ale z drugiej strony dowiadujemy się właśnie, że zeszłego piątku udał się już Aleksander Karadziordzewicz do Belgradu, ażeby tamże również za synem swoim wystąpić, a jak wiadomo, ma on tam dość silne stronnictwo. W takim więc razie oczywiście spodziewać się należy zupełnie innego obrotu w wyżej orzeczonej sprawie. Który z tych obu kandydatów utrzyma się, czy może żaden — najbliższa przyszłość pokaże.

Nowiny z kraju i zagranicy.

We wtorek dnia 16. b. m. o godz. 7. wieczór odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1. Protokół poprzedniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału. 3. Wniosek o rezolucję w sprawie uchwały Rady miejskiej z d. 10. b. m. 4. Sprawozdanie Wydziału o wniosku względem oznaczenia stosunku Galicyi do monarchii austriackiej, tudzież do innych ziem polskich.

Galerye dla publiczności otwarte.

* Spółka kolei żelaznej, która otrzymała przedwstępna koncesyę na linię z Preszowa do Przemyśla składa się z ks. Adama Sapięhy, ks. Jabłonowskiego, ks. Konstantego Czartoryskiego, hr. Cezara Męcińskiego, hr. Michała Załuskiego, a z węgierskiej strony z br. Senyęja, prezydenta Izby magnatów, hr. Erdödy i hr. Karolyi.

* Z Tarnopola donoszą; W Poniedziałek t. j. 8. bm. zebrała się rada miejska w celu przeprowadzenia wyboru burmistrza na miejsce p. Mandla, który długie lata przewodząc miastu, złożył dobrowolnie swą godność. Z 32 głosujących otrzymał dr. Rajmund Schmidt, rzecznik krajowy i członek wydziału rady powiatowej, 23 głosy, reszta głosów padła na pp. Kuźmińskiego i Csillika. Z wyboru tego są mieszkańcy zadowoleni, gdyż prawosć i pojednawczy charakter nowego burmistrza są rekojmnią, iż zastępstwo miasta w odpowiednie oddano ręce. Tegoż samego dnia wywołali kramarze żydowscy burdę z milicyą miejską, a to z powodu aresztowania jednego żydka, który jakas niekorzystną dla włościanina operacyę finansową chciał przeprowadzić. Zajście to rozpoczęło się — jak to ciągle po miasteczkach bywa — szturkami, którymi sownie obdzielono policyantów, gdy jednak tłum zaczął rosnąć i przywołaną na pomoc asystencyę poturbował, wezwano kilkunastu żołnierzy,

którzy rozprószyli krzykaczy. Cała burda skończyła się na zbiegowisku i wywołała tylko oburzenie między rozsądniejszymi, którzy przecież obojętnem okiem niemogą patrzeć na tłumne burdy karczemne, w środku miasta wywołane i przeprowadzone.

* Z Warszawy. Drugie wyścigi, odbyte we środę na mokotowskim polu, zgromadziły licznych widzów. Zwycięzcami w tych gonitwach byli: pp. August Potocki, Rzewuski, Mokronowski i Antoni Hesse, których konie: Lithuania, Odetta, Fosca i Bucanier, dobiegły pierwsze do mety, zyskując główne nagrody. Po ostatnim wyścigu, w przyszłą niedzielę odbyć się mającym, który będzie urozmaicony kursem samych panów z przeszkodami, oraz wyścigiem koni włościańskich, damy ogólniejszy obraz tego nowoczesnego turnieju.

* Pożar na kolejach żelaznych. Dnia 20. maja o godzinie pół do 8 wieczorem, po odejściu pociągu z Wilna, zapalił się most na rzece Dźwinie; pożar ugaszony został około godziny 10. Ruch pociągów przez most nie ustawał, a komunikacya pojazdami przywróconą była około godziny 4 z rana. Pożar wynikł, zdaje się od iskry; płomień spostrzeżono zaraz po przejściu pociągu. Zgorzał pokład mostu przeznaczony dla pojazdów; podkładki szynowe nie zostały uszkodzone.

* Od Stowarzyszenia rzemieślników w Drohobycz otrzymujemy następujące ogłoszenie:

Wskutek uchwały wydziału zawiadowczego z dnia 2. czerwca 1868, odbędzie się na dniu 28. czerwca b. r. drugie walne zgromadzenie Stowarzyszenia rzemieślników w Drohobycz.

Porządek dzienny: 1) Uchwała regulaminów dla walnego Zgromadzenia, wydziału i dyrekcji; 2) O ogólnym kierunku interesów stowarzyszenia; 3) Wybór, uzupełnienie i powiększenie wydziału, komisji kontroli i zastępców; 4) Zażalenie obywat. Jana Hordyńskiego przeciw balotowi wydziału; 5) Sprawozdanie wydziału i dyrekcji o stanie osobowym i majątkowym Stowarzyszenia. Odczyty, przedmioty tychże i podział godzin; 6) Mianowanie członków honorowych przystępujących do Stowarzyszenia; 7) Wniosek wydziału co do ustroju tegoż. Członkowie, którzy do dnia 28. czerwca pozostaną winni cztery wkładki tygodniowe, tracą prawo należenia do Stowarzyszenia, podług §. 8 lit. m., przeto nie mają głosu na walnem zgromadzeniu.

Stowarzyszenie rzemieślników w Drohobyczu — M. Piasecki dyrektor. Seweryn Tyc sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

L w ó w d. 15 czerwca. Wczoraj wieczór powrócił do Lwowa p. Franciszek Smolka z swojej podróży do Wiednia i Pesztu, gdzie go z wielkiem odznaczeniem przyjmowano, a tak wszyscy wiedeńscy jak i węgierscy ministrowie oddawali mu wizyty. Po powrocie z Pesztu do Wiednia w d. 11 b. m. zaprosił go tego samego dnia na godzinę drugą po południu książę Napoleon; przyjął go nader uprzejmie, bez wszelkiej etykiety dworskiej i rozmawiał z nim całą godzinę.

Dr. Smolka był jedynym z Polaków w Wiedniu, który doznał tak od ks. Napoleona jako też od ministrów obu połów państwa tak wyszczególniającego przyjęcia.

Dla uczczenia naszego rodaka dawał w Peszcie jenerał Tür wieczór na którym były wszystkie znakomości węgierskie i kroackie, przyczem pan Smolka starał się wpłynąć na ściślejsze zjednoczenie Węgrów z Kroatami. — Minister finansów Lonyay dawał dla niego obiad, na którym doznał podobnego przyjęcia.

Wiedeń 14. czerwca. W ministerstwie wojny panuje wielka czynność; zdaje się że zastanawiano się nad możliwością postawienia korpusu obserwacyjnego nad granicą serbską, w razie gdyby inne mocarstwa powzięły podobny zamiar lub w Serbii powstały niepokoje.

Praga 13. czerwca. Właśnie odbywa się obchód z pochodniami na cześć imienia Pałackiego. Biorących udział na zgromadzeniu ludowym na Wysokiej górze powołano przed kratki sądowe.

Paryż 12. czerwca. Francya rozpoczęła rokovania z innemi mocarstwami względem wspólnego postępowania w sprawie serbskiej.

„France“ donosi, że ks. Napoleon przedłużył pobyt swój w Wiedniu jeszcze o tydzień.

Ten sam dziennik donosi z Berlina, że stan zdrowia Bismarka pogorszył się.

Młody książę Milan Obrenowicz wyjechał w towarzystwie kilku dostojnych osób do Belgradu.